Nr 233. Kraków, Wtorek 13 Października 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Watykan a Polacy.

Pius X. zaraz na wstępie swoich rządów spotkał się z „kwestyą polską". Obejmując rządy. zastał niezałatwioną jeszcze sprawę za mianowania nowych biskupów dla dyecezyj polskich w zaborze rosyjskim, a równocześnie przybyła do Rzymu delegacya polska z Ameryki północnej z prośbą o ustanowienie polskich biskupów dla miliona przeszło mieszkających tam Polaków.

W pierwszej sprawie decyzya jeszcze nie zapadła. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" tak przedstawia obecną jej fazę:

„Zdaje się, że nareszcie obsadzenie osieroconych stolic biskupich w Królestwie Polskiem, na Litwie i w cesarstwie przyjdzie do skutku w niedługim czasie. Trudno orzec, dla czego dotąd jeszcze, pomimo że faktycznie nic nie stoi na przeszkodzie ostatecznemu zakończeniu tej kwestyi, pozostaje ona tak długo w zawieszeniu? Jak wiadomo, przez śmierć metropolity ks. Kłopotowskiego ważne to stanowisko zawakowało, a choć zaraz po pogrzebie ks. metropolity publiczną było tajemnicą, że następcą jego będzie ks. biskup Jerzy hr. Szembek, obecnie biskup płocki. to jednak nawet ta nominacya urzędowa dotychczas nie nastąpiła. Nie ulega wątpliwości, że pobyt ks. biskupa Szembeka w Rzymie, przedłużony niedawno jeszcze o półtora miesiąca, ściśle jest ze sprawą tą związany".

Oprócz metropolii mohylowskiej osierocone są obecnie dyecezye wileńska i sejneńska i sufragania kujawsko-kaliska; jeśli zaś, jak przypuszcza korespondent „Dziennika" metropolitą mohylewskim mianowany zostanie biskup płocki ks. Szembek, a biskupem wileński biskup tyraspolski ks. Roop, zawakują znów stolice biskupie: płocka i tyraspolska.

Korespondent pisze dalej:

„Osierocone dyecezye i miliony wiernych cierpią dotkliwie na tej zwłoce, mianowicie na Litwie i w guberniach rosyjskich, gdzie wogóle księży jest, w stosunku do ludności, za mało — co oczywiście jest tendencyjnem, ponieważ każde obsadzenie probostwa i zbudowanie kościoła nowego napotyka na rozliczne a pracowicie wynajdywane trudności ze strony rządu. A jeśli w dyecezyi osieroconej pozostaje tylko administrator, reprezentujący władzę tymczasową, wszelkie pertraktacye z rządem są tem więcej utrudnione. Obecnie, jak wyżej wspomniano, toczą się w tej mierze ożywione pertraktacye ze stolicą Apostolską, a przeciągania tychże żadną faktyczną trudnością wytłomaczyć nie można".

Jeszcze mniej pomyślnie przedstawia się dla nas w obecnej swej fazie druga sprawa, mianowicie sprawa nominacyi biskupów a chociażby tylko jednego biskupa dla Ameryki północnej. Kongregacya de propaganda fide oświadczyła delegacyi polskiej, że osobnych biskupstw dla Polaków amerykańskich utworzyć nie może, że co najwyżej można będzie zamianować w istniejących dyecezyach z przewagą dyecezyan polskich, generalnych wikaryuszów polskiej narodowości.

Wiadomość ta — jak słusznie zauważa korespondent „Kuryera Warszawskiego" — sprawi w całej Polsce wrażenie przykre, a wywrzeć może opłakane następstwa pośród milionowej ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych. Utworzenie dla niej kilku wikaryatów apostolskich ze względu na niższy stopień tego urzędu w hierarchii kościelnej i tem samem zawiślejszy i szczuplejszy zakres jego władzy, nie zaspokaja uprawnionych życzeń tej ludności, która uprzytomnia sobie, że żywioł niemiecki, osiadły w Stanach. a liczący 3 miliony katolików, posiada dwóch arcybiskupów i trzynastu biskupów.

„Pius X, który w pierwszej encyklice swojej dowiódł, że tylko Kościół w swojej idealnej abstrakcyi, nie zaś stosunek jego do aktualności politycznych stanowić będzie wytyczne hasło jego pontyfikatu, zapewne uchwały kongregacyi „De Propagande fide" nie zechce uważać za ostatnie słowo Stolicy apostolskiej w tej ważnej dla katolicyzmu sprawie, na której dnie może tkwić odszczepieństwo".

Decyzyi w tej mierze nowej głowy Kościoła społeczeństwo polskie oczekiwać będzie z bijącem sercem, nie bez nadziei, że słuszne i uzasadnione życzenia wielkiego odłamu narodu naszego doznają pomyślnego uwzględnienia. — Odmowa bowiem musiałaby boleśnie dotknąć nasz naród i osłabić zaufanie z jakiem Polacy zwracają się w pierwszej chwili rządów do osoby Piusa X.

Obywatele
wobec spraw podatkowych.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie, zwołane przez szersze grono tutejszych obywateli, celem omówienia spraw podatkowych. W sali Rady miasta i na galeryi zebrało się kilkaset osób, mężczyzn i kobiet, z zajęciem słuchających obrad w tak ważnych i dla ogółu dolegliwych sprawach, jakiemi są sprawy podatkowe. Przybyło także kilkunastu radców miejskich i obaj krakowscy posłowie do Rady państwa, pp. Petelenz i Rotter.

Imieniem zwołujących zagaił zgromadzenie rejent p. Klemensiewicz, zaznaczając, że wydział Towarzystwa demokratycznego postanowił w wielu kwestyach, mających szersze znaczenie, urządzić szereg zgromadzeń, dzisiejszego zebrania celem ma być omówienie spraw podatkowych. Mowca wzywa do wyboru przewodniczącego.

Przewodniczącym obrano p. Klemensiewicza, który powołał na sekretarza adw. dra Pisiewicza i udzielił głosu posłowi Rotterowi, który mówić miał na temat „Sprawy podatkowe w ogólności".

Poseł Rotter zaznacza, że w Krakowie mówić o sprawach podatkowych, znaczy mówić o nadużyciach podatkowych, bo jedno bez drugiego nie da się tu pomyśleć. Podatki są wprawdzie w państwie rzeczą konieczną, ze względu na uzasadnione potrzeby państwa i opiekę, jakiej dla siebie wymagają obywatele, ale tylko takie podatki są usprawiedliwione, które odpowiadają wysokości dochodów. Gdy wymierzany bywa podatek, odpowiednio do dochodu za wielki, wtedy narusza się majątek obywateli, który po pewnym czasie ulega zniszczeniu.

Jak jest u nas, w państwie, w kraju i w Krakowie? Teoretyczne rozbieranie nie pouczy tak, jak szereg cyfr. Weźmy n. p. podatek domowo-czynszowy. W 4 latach, t. j. od r. 1897 do 1901, podatek czynszowy wzrósł: na Morawach o $4^1/_2$%, w Czechach o $5^1/_2$%, na Śląsku o $6^1/_2$%, w Galicyi o 9% rocznie! Jeżeli w bogatych krajach (Czechy i Morawy) wzrost roczny wynosił o $4^1/_2$ do $5^1/_2$%, to w biednej Galicyi wyniósł on prawie dwa razy tyle.

Wypada dalej podzielić kraje państwa na trzy kategorye: 1) Kraje, w których podatek czynszowy rośnie w tymsamym stosunku, co dochód; należą tu obok innych Czechy. 2) Kraje, w których podatki powolej rosną, niż dochody, np. Morawy i Śląsk. 3) Kraje w których podatki szybciej rosną, niż dochód; tu należy Galicya. A miasta? W ostatnich 11 latach w Lincu podatek urósł średnio rocznie o 2%, w Gracu o $1^1/_2$%, w Tryeście o 0·25%, w Pradze o $1^1/_2$%, w Bernie o $1^1/_2$%, we Lwowie i w Krakowie o 3·1%. Więc Kraków i Lwów trzy razy więcej płaci rocznie, niż bogata Praga, bogate Berno i t. d. Podatek gruntowy w ostatnich 11 latach spadł o 22% (o $15^1/_2$ miliona koron), podatek domowo-czynszowy urósł o 14%. To (o przeszło 7 milionów koron) powiększenie podatku jeszcze w latach przed r. 1901 mogłoby być zrozumiałe, bo ruch budowlany był wtedy ożywiony. Ale teraz ruchu budowlanego niema u nas wcale i zwiększenie się podatku spowodował jedynie ucisk fiskalny.

Przypatrzmy się ściąganiu należytości egzekucyjnych w całej Austryi. Otóż w r. 1902 wpłynąć miało w całej Austryi 1,955.000 K, a na sumę tę z Galicyi ściągnięto 1,100.000 K. to znaczy 56% całej sumy; Galicya pokrywa więc wszystkie koszta egzekucyjne. W Czechach ściąga się o 50.000 K mniej, niż te koszta wynoszą, w Morawach 37.000 K mniej, Galicya pokrywa wszystko. Zaznaczyć tu należy, że Galicya zalega względnie z małemi sumami, ale liczba zalegających jest znaczna, t. j. dużo ludzi biednych zalega z podatkami i płaci koszta egzekucyjne. Albowiem na 5 milionów płacących podatki gruntowe liczy Galicya prawie 2 miliony, t. j. 38%, Czechy tylko 890.000, t. j. 18%. Na 2,825.000 płacących podatek domowo-klasowy w całem państwie przypada na Galicyę prawie milion, t. j. 55%, na Czechy 561.000, t. j. 19%, a więc Galicya i tu liczbą płacących dwa razy większa, niż w Czechach.

Natomiast w procentach zwłoki, które dają miarę wielkości sum zaległych, płaci Galicya tylko połowę tego, co np. Austrya Niższa lub Czechy, to znaczy, że bogate te kraje z większemi zalegają kwotami, niż biedna Galicya.

Mowca podaje następnie szereg kwiatków fiskalnych, świadczących wymownie o monstrualności niektórych zarządzeń w dziedzinie ściągania podatków wszelkiej kategoryi. Wyliczywszy przykłady wypadków wprost śmiesznych dla obserwatora, a tak dotkliwych dla opodatkowanych, zapytuje poseł Rotter: Kto temu winien, że tak się dzieje? W pierwszym rzędzie ministerstwo skarbu. No, ale ono rządzi i w innych krajach. a znikąd niema takich skarg, jak od nas. Więc głównie winną jest krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie. bo ona wie, jak urzędy skarbowe gospodarują, a nic nie robi, aby temu zapobiedz. Urzędnicy niektórzy otrzymują nawet awanse i remuneracyę za to. że więcej wydobędą tytułem podatku, niż się należy. To demoralizacya! Szkody z tego wynikające są nieobliczalne. Jeszcze kto się bronić może, ten w danym razie coś uzyska, ale chłop i mieszczanin upada pod brzemieniem za wysoko nałożonego podatku i obronić się nie potrafi. Inspektor podatkowy i starosta, zamiast udzielić porady i opieki opodatkowanym, do czego ustawowo są zobowiązani, wywierają tylko postrach i ucisk!

Najlepsze „na zakąskę" zostawił sobie mowca na koniec, t. j. stosunki podatkowe w Krakowie. Jeżeli w myśl słów biblii, opodatkowani w kraju całym ćwiczeni są rózgami, to Kraków ćwiczony jest skorpionami. Trochę cyfr: W całem państwie średni wzrost podatków w czasie 1897—1901 wynosił 29%, w Galicyi $35^1/_2$%, w Krakowie $56^1/_2$%, bo z 873.000 na 1,172.000 K. t. j. o 300.000 K, czyli o $34^1/_3$%. Główny skok nastąpił z roku 1898 na 1899.

Mowca cytuje tu kilka drastycznych przykładów brutalnej śruby podatkowej krakowskiej, która nie wiedzieć do czego doprowadzi. Działalność ta krakowskiej Administracyi podatkowej doprowadziła już do tego, że w ostatnich latach około 200 realności sprzedano a właściciele ich poszli z torbami. Jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy mieli kilkunastu magnatów w Galicyi, a cały kraj nędzarzy. Otóż zapytać się godzi, czy to będzie dobrem dla państwa i społeczeństwa. czy nie wyłonią się z tej nędzy straszne skutki głodu? Czy nie zapóźno się państwo spostrzeże, że łatwo skórę ściągnąć, ale ta skóra więcej nie odrośnie!

Jeszcze kilka przykładów cytuje mowca, z których wynika, jak samowolnie Administracya podatków podnosi fasye, jak bez porozumienia się z właścicielem realności podnosi czynsz, co wyraźnie zabrania ustawa. Mowca roztrząsa następnie działalność komisyj podatkowych. — Wybór do komisyj podatkowych odbywa się zazwyczaj pod komendą Administracyi podatków, nie mówiąc już o akcyi specyalnych macherów. Niektóre osobistości, wchodzące w skład komisyj, nadużywają swego mandatu do celów osobistej zemsty. Bywały czasy, że pewne, znane w mieście osoby były opodatkowane w swoim czasie na 1764 złr., 1300 złr. itd. rocznie, a teraz płacą śmiesznie mało. (Głosy: Hirsch Landau!) Coś się więc musiało stać w tym czasie. I dzieje się to pod okiem władzy podatkowej, która ciśnie jednych, a faworyzuje drugich. A krajowa Dyrekcya skarbu wie o tem a milczy.

Znaczną winę ponoszą tu i obywatele sami. Nie należy się bać, trzeba z zażaleniem wystąpić, ale wystąpić należy ze skargami masowemi, bo tylko wtedy można coś uzyskać. — Utyskiwanie przy szklance piwa nic nie pomoże, trzeba je wywiesić na wielki dzwon.

Mowca zgłasza w końcu następujące rezolucye:

Zgromadzenie obywateli miasta Krakowa poleca swojemu prezydyum i referentom, ażeby do Koła polskiego, do parlamentu i wszędzie, gdzie uzna za stosowne, udali się pisemnie z przedstawieniem:

1) że reforma podatku domowo-czynszowego wogóle, w szczególności zaś obniżenie stopy podatku tego w krzywdzonem pod wielu względami mieście Krakowie nie cierpi zwłoki, jeżeli właściciele realności popaść nie mają w ruinę zupełną;

2) że działanie miejscowych władz podatkowych, sprzeciwiające się ustawom i zaostrzające dotkliwe przepisy ustawowe, nierównomiernością swoją podkopuje wszelką wiarę w bezstronność tego urzędu, wobec którego wszelkie ustawą przewidziane środki obrony, choćby rzeczowo najzupełniej usprawiedliwione, zbyt często okazują się bezskuteczne.

(Huczne oklaski).

Następnie zabrał głos radca miejski, adw. dr Gross, który mówił o wyborach do komisyj podatkowych. — Przedstawiwszy ogólny pogląd na budżet państwa, kraju, gmin i powiatów, zastanawiał się mowca nad sprawą podatków i ich wymiaru. Podatek spożywczy płaci każdy, kto musi jeść; niema w nim żadnego stopniowania i średnio zamożny płaci tyle, co milioner. Podatek czynszowy płaci właściwie lokator, jestto więc także rodzaj podatku spożywczego, tylko tu inna jest forma; przy spożywczym płacimy od ruchomego wołu, tu od realności nieruchomej. Jeszcze najsprawiedliwszym jest podatek osobisto-dochodowy, najbardziej natomiast niesprawiedliwym jest podatek zarobkowy, który płacić muszą kupcy i rękodzielnicy. Gdy jegomość, żyjący z renty, płaci tylko podatek osobisto-dochodowy, ten, co pracuje, prócz tego płacić musi podatek zarobkowy. Reforma podatkowa, która miała lepsze wytworzyć stosunki, pogorszyła je tylko i gdy w myśl reformy w Krakowie podatek powinien się był zmniejszyć o 12%, zwiększył się zaś o $36^1/_2$%.

Co do wymiaru podatków, zaznaczył już raz minister Steinbach, że wszystkie fasye w Austryi są fałszywe, bo podatek jest za wysoki. Niechże więc urzędnicy podatkowi nie mówią, że u nas w Galicyi fasye podatkowe muszą być podnoszone, bo tylko u nas fasyonują fałszywie. Fasyonują fałszywie w całej Austryi, a nigdzie władze tak znacznie nie podnoszą fasyj, jak u nas w Galicyi. Wymiar podatku powinien być jawnym, dobra myśl jednak została spaczoną i dzieją się niesłychane nadużycia, na które apatycznie i milcząco się patrzymy, bo pozwoliliśmy na błocie społecznem wyróść osobom, które z błota tego żyją i na niem się trzymają. Nie zależy nam na głosowaniu do komisyj szacunkowych, kartki oddajemy macherom, a następstwem tego jest, że

---

†

Walerya Marrené Morzkowska.

Z nielicznego grona autorek polskich, które długą, żmudną i wytrwałą pracą wspartą wybitnym talentem twórczym zdobyły sobie trwałą kartę w literaturze, a pamięć rzetelnej zasługi społecznej w dziedzinie pracy narodowej — ubyła postać jedna z najwybitniejszych.

Ś. p. Walerya Marrené Morzkowska, utalentowana, popularna i niegdyś wielkim wpływem ciesząca się powieściopisarka, należała do tego pokolenia, które krzewiło swą działalność w epoce najświetniejszego rozkwitu pozytywnych kierunków myśli społecznej. Kładziono wówczas podwaliny pod gmach nowych idei i kierunków, jakie opanowały wszystkie dziedziny życia i twórczości ducha polskiego wytrzeźwionego ze złudzeń spóźnionego romantyzmu, a ś. p. Marrénowa w pracy tej wzięła udział nie najmniejszy. Wielki plon niezwykle pracowitego żywota zmarłej autorki, miał piętno ducha czasu, który go wydał, ale mimo to choć wpływ i znaczenie pism jej zmniejszyły się, w biegu lat zamknął on w sobie tyle zdrowego i pożywnego ziarna, stał się tak ważnym posiewem dla przyszłości, że znaczenia jego nie może pominąć historyk literatury, a pokolenie współczesne ma obowiązek złożenia hołdu wdzięczności i pamięci u trumny zasłużonej autorki.

Niecodzienna to była postać! Bił od niej duch dawnych czasów, duch na wskroś polski, w obyczaju i wytwornej formie towarzyskiej, w uczuciu i serdecznem cieple, jakie promieniowało z niej na całe otoczenie. Wychowana w atmosferze szlacheckiego salonu, w tradycyach konwencyonalnego przesądu, zachowała z owych wpływów tylko formę — duchem zaś i myślą wyzwoliła się z pęt przesądu i stała się szermierką idei, postępu i reformy. Salon Morzkowskiej przy ulicy Kotzebuego w Warszawie był przez długie lata jednem z najbardziej ożywionych środowisk życia umysłowego i towarzyskiego w Warszawie, a poniedziałkowe w nim zebrania, które gromadziły wszystkich biorących jakikolwiek udział w umysłowem i kulturalnem życiu lub występujących na horyzoncie literatury i sztuki, pozostaną na długo pamiętne licznym ich uczestnikom. Spotkać tam można było zawsze pracowników pióra ze wszystkich dziedzin piśmiennictwa; obok poważnych historyków i uczonych, jak Jabłonowski lub Korzon, całe szeregi młodych literatów lub belletrystów, muzyków i malarzy stale mieszkających lub gościną przybywających do Warszawy. Cisnęli się do niej z zapałem wszyscy, bo posiadała dziwny dar jednania sobie serc i umysłów. Z jej śmiercią niknie nietylko jedna z najbardziej typowych postaci literackich Warszawy, ale i środowisko, które w życiu jej kulturalnem znaczącą odegrało rolę.

Ś. p. Walerya Marrené urodziła się w r. 1833, we wsi Zbożenna w powiecie opoczyńskim w Królestwie Polskiem, jako córka generała francuskiego Jana Mallet de Granville i Areli z Krasińskich. Ojciec jej przywędrował z armią Napoleona do Polski i po kampanii 1812 r. osiadł na stałe w Królestwie jako generał inżynieryi i instruktor wojska polskiego. Osiadłszy na wsi, przyjął poddaństwo państwa rosyjskiego i spolszczył nazwisko swe na Maletski. Z domu rodzicielskiego wyniosła ś. p. Walerya nader staranne wychowanie, które uzupełniła studyami poważnemi w Puławach i Krakowie, oddając się z zamiłowaniem nauce rysunków, a nadto literaturze i innym gałęziom wiedzy. Mając lat 16, wyszła za mąż za ś. p. Michała Morzkowskiego, a po jego śmierci za ś. p. Władysława Marrené, zmarłego w r. 1898.

Działalność swą literacką rozpoczęła ś. p. Marrené w r. 1857 powieścią p. t. „Nowy gladyator". Był to pierwszy namiętny wybuch młodzieńczej wyobraźni, w którym autorka nie opanowała jeszcze formy i metody, ale już zwróciła na siebie uwagę błyskotliwością fantazyi i werwą słowa. Stopniowo, gdy fantazya młodej autorki opierać się poczęła o grunt realny, twórczość Morzkowskiej przybierać poczęła coraz artystyczniejsze ramy i zagłębiać się w zagadnienia społecznej natury, badać życie w jego najbardziej skomplikowanych objawach psychicznych. Taką cechę dojrzałej myśli mają już powieści „Jerzy" (1864), „Augusta" (1866), „Życie za życie" (1867) i „Mąż Leonory" (1869), „Przeciw wodzie", „Zofia", „Mężowie i żony" (1874), „Zasady i czyny" (1878). Przedstawia w nich Morzkowska przeważnie miłość małżeńską i stosunek wzajemny małżonków do siebie w jego najrozmaitszych fazach, występując jako szermierka idei wolności, swobody i niezależności ducha, zabierając głos z zapałem i namiętnością w obronie prawdy i światła, wznosząc często okrzyk bólu lub wołanie o ratunek dla serc krwawiących, skrępowanych formułą konwencyonalizmu towarzyskiego. Z pośród licznych zagadnień społecznych, które coraz szersze w pomysłach jej powieściowych zataczają koło, najżywiej zajmuje Marrenową kwestya rozwodowa. Wystąpiła z nią ona wcześniej, nim walkę o rozwody podnieśli pisarze francuscy, i nic dziwnego, że w owej epoce śmiałość autorki wywołała gromy oburzenia. Zaliczono ją do obozu pozytywistycznego, a po takiem skwalifikowaniu przeciwnicy rozpoczęli przeciw Morzkowskiej zajadłą nagankę.

A ona stanąwszy raz na gruncie prawdy i słuszności, nie chciała światła chować pod korcem i coraz śmielej wypowiadać zaczęła swe poglądy. Zabrakło jej talentu Orzeszkowej, aby mogła dorównać jej we wpływie i znaczeniu, ale stała się jej najlepszą pomocniczką i sojuszniczką. Mówiąc o tendencyjności powieści swoich, pisze Morzkowska: „Idzie mi przedewszystkiem o psychologiczne oddanie pewnego duchowego zjawiska, o uchwycenie pewnej prawdy. W takim wypadku tendencya znajduje się sama, jak nieunikniona logika rzeczy i to nie jedna nawet. Ile myśli nasuwa dany fakt, tyle może być tendencyj". Z kolei spróbowała Morzkowska sił swoich w powieści psychologicznej i niebawem dowiodła, że i w tym kierunku talent jej mógł się zdobyć na pomysły w przeprowadzeniu wysoce artystyczne. Takiemi były powieści: „Bez ratunku", „Błędne koła", „Historya dwóch serc", „Nemezys", „Świat rzeźbiarz", „Życie za życie" i w. i.

Niepodobna przechodzić tu kolejno całego dorobku powieściowego Morzkowskiej i poddawać go artystycznemu rozbiorowi. Wystarczy nadmienić, że niemal wszystkie prądy współczesnej myśli pozytywnej, nie wyłączając ostatecznego jej skrystalizowania się w kierunku realistycznym, znalazły swój wyraz w obfitej jej twórczości. Nader trafnie charakteryzuje te fazy rozwojowe talentu Morzkowskiej Piotr Chmielowski w swoim „Zarysie najnowszej literatury". „Talent to niepospolity, ale paradoksalny, posiadający dużo cech znakomitych, ale też i niemało słabości. Pierwotnie bujała sobie swobodnie w tych sferach, o których mówią poeci. że w nich jest odwieczna harmonia uczuć i myśli, zgodność dusz nastrojonych na jednę nutę, miłość bez granic i poświęcenie bezinteresowne, czarujące ogrody, napełnione wonią róż i śpiewem słowików i westchnieniami marzycieli. Jakże śmiało kreśliło jej pióro postać „Augusty" (1867), jak odważnie wypisywała paradoksy w utworze „Między Scyllą a Charybdą", i ile tam było postaci świetnych, namiętnych, ile brylantowych tyrad o warunkach i celach życia uczuciowego, abstrakcyjnego! Z czasem zeszła na niziny rzeczywistości, ku której ciągnęły ją zmienione stosunki społeczne. Sądziła, że temi samemi środkami, które jej w świecie uczuciowym znakomicie posługiwały, potrafi rozwiązywać i rozplątywać zawikłane zagadki świata rzeczywistego. — Wysilona twórczość sprowadziła jednak częściową utratę zalet artystycznych. Jednakże w wielu powieściach myśl jest dobrą, tendencya szlachetna, a przeprowadzenie, pomimo wadliwości swej, nosi cechę rzetelnego talentu i jasnego zarówno jak i wykształconego umysłu".

Te cechy mają przedewszystkiem jej powieści realistyczne, celujące artyzmem szczegółów. Postępowe w myśli — są one owiane tchnieniem romantyzmu w formie. Do takich należy w pierwszym rzędzie powieść p. t. „Panna Felicya" drukowana w „Nowej Reformie" w roku 1886, takiemi są też liczne nowele celujące dosadną charakterystyką typów, jak „Józwa Szymczak", „Dziki Tomek", „Czarna Maryś" i wiele innych rozrzuconych po czasopismach.

Obok twórczości powieściowej poświęcała się ś. p. Marennowa studyom literackim i przysporzyła liczny ich poczet piśmiennictwu. Do najcelniejszych należały prace o Niemcewiczu „Nieboskiej komedyi", „Irydyonie", Brodzińskim, Berwińskim, Dziekońskim i St. Wyspiańskim. Pomimo braku metody naukowej, zawierają one wiele trafnych spostrzeżeń i uwag i są wartościowym przyczynkiem do badań literackich. Uprawiała także z zamiłowaniem krytykę artystyczną pomieszczając swe feletony i sylwetki w „Echu muzycznem i teatralnem" oraz „Kuryerze porannym". „Nowa Reforma" przez szereg lat korzystała z jej pióra, które obok wzmiankowanej wyżej powieści, obdarzyło nas szeregiem nowel oraz feletonów literacko-krytycznych.

Zmarła jako pracownica niestrudzona do ostatnich niemal dni życia nie wypuszczając pióra z dłoni. A nie tylko piórem ale i żywem słowem siała ś. p. Marennowa zdrowe ziarno na społecznym zagonie. Liczny zastęp uczennic, którym przez długie lata wykładała dzieje piśmiennictwa ojczystego i obcego zachowa także we wdzięcznej pamięci imię i postać tej sędziwej autorki-obywatelki, która unosi z sobą do grobu żal powszechny, miłość wielką i dobrze zasłużony tytuł do wdzięczności swego społeczeństwa.

W. Pr.

na 6000 wyborców w Krakowie, do których w minimalnej części należą obywatele najbogatsi, a więc należący do partyi konserwatywnej, lista konserwatywno-kahalna zdobywa 99½% (Ogólne poruszenie). Przerażający ten wynik powodują nietylko macherzy, ale nasza indolencya. Dwom, czy trzem macherom pozwalamy trząść miastem. Systemowi macherstw trzeba przeciwstawić system stowarzyszania się. Przed dwoma laty założone zostało w Krakowie „Stowarzyszenie opodatkowanych dla popierania wspólnych interesów“, statut został zatwierdzony, do Stowarzyszenia jednak prawie nikt nie należy. U nas tylko gorączka czyn powoduje, bez niej niema żadnego zainteresowania się. Należy przestać uważać sprawę podatków za rzecz suchą, bo to sprawa żywotna, może najżywotniejsza ze wszystkich. Mówca zgłasza rezolucyę: „Wybiera się komitet, złożony z czterech osób, które wspólnie z prezydyum zgromadzenia zajmą się wprowadzeniem w życie stowarzyszenia opodatkowanych“ (Huczne oklaski).

W dyskusyi zabrał głos p. Zygmunt Mikołajski i podniósł niesłychane stosunki podatkowe w Krakowie, gdzie wymiar podatku, szczególnie domowo-czynszowego równa się prawie konfiskacie majątku. Ponieważ posłowie nasi poruszyli w Wiedniu tak wymownie sprawę, przeto ministerstwo zwołać ma ankietę w sprawie podatku domowo-czynszowego i rozesłało kwestyonaryusze do niektórych obywateli z wezwaniem o przedstawienie istotnego stanu rzeczy. Kwestyonaryusze te w Krakowie otrzymali pp. Juliusz Epstein, dr Górski i dr Staniszewski. Głosy tych panów będą dla nas zupełnie nie wystarczające i dlatego mówca zgłasza wniosek, aby posłowie krakowscy spowodowali ministerstwo do przysłania więcej kwestyonaryuszów do Krakowa, na które obywatele naradziwszy się dokładnie odpowiedzą. (Brawa). Mówca omawiając następnie sprawę fasyj podatkowych domaga się zniesienia systemu fasyjnego i kończy swe przemówienie słowy: Otrząśnijmy się z tego, aby nami ludzie tacy, jak Bazes i Rimler, rządzili, ocknijmy się, szanujmy nasze kartki wyborcze i nie oddawajmy ich w niepowołane ręce. (Huczne oklaski).

Po przemowie kilku jeszcze obywateli uchwalono wszystkie zgłoszone rezolucye a do komisyi w myśl wniosku dra Grossa, wybrano pp. Alojzego Niemetza, Maurycego Horowitza, Augusta Miedniaka i Ignacego Metznera.

O godzinie 9 wieczór przewodniczący Klemensiewicz zamknął zgromadzenie.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Pierwszy koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się 9 listopada, wystąpi w nim znakomity pianista wiedeński Alfred Grünfeld, znany dobrze krakowskiej publiczności. Drugi koncert Towarzystwa odbędzie się 24 listopada. Na koncercie tym wykona chór męski Towarzystwa „Psalm“ Zygmunta Noskowskiego i „Edyp w Kolonos“ Mendessohna.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dr A. Baranieckiego wykłady rozpoczynają się 15 bm. W roku szkolnym 1903/4 będą wykładali na wydziałach literackim i przyrodniczym następujący prelegenci: Dr. N. Cybulski, prof. uniw., fizyologię; dr W. Czermak, prof. uniw., historyę polską; prof. M. Dobiecki, literaturę polską; dr S. Grabski, prof. uniw., ekonomię polityczną; B. Gustawicz, prof. gimn., kosmografię i geografię; dr W. Kulczyński, prof. uniw., zoologię; dr A. Mazanowski, prof. gim., literaturę polską XIX wieku; prof. J. Maciołowski, dyr. szkoły wydz., pedagogię; ks. dr A. Podwin etykę i historyę kościoła; dr J. Rostafiński, prof. uniw., botanikę i o elementarnych zjawiskach życia; dr L. Rydel literaturę powszechną; dr Straszewski, prof. uniw., historyę filozofii; prof. A. Szarłowski, radca szkolny, historyę powszechną; dr M. Żmigrodzki historyę sztuki. Zapisywać się i zasięgać informacyi można codzień w kancelaryi kursów, Karmelicka 36, II p., w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 5.

Ślub. W sobotę w kościele św. Krzyża ks. proboszcz Mikulski pobłogosławił związek małżeński dra Zbigniewa Golińskiego, lekarza, z panną Zofią Zgórkówną, córką ś. p. Ludwika i Waleryi z Cieszkowskich.

Wieczór śmiechu. W sobotę i niedzielę urządził p. Tadeusz Pol, artysta teatrów warszawskich, w sali resursy urzędniczej 2 przedstawienia p. t. „wieczór śmiechu“. Współudział wzięła w tych wieczorkach p. Marya Różewiczówna, wodewilistka teatru „Renaissance“ w Warszawie. Wieczorki te pod względem artystycznym zadowoliły w zupełności zebraną publiczność. P. Pol posiada prawdziwy talent do ról komicznych, a jego kreacye i monologi bawią słuchaczy i wywołują zasłużone oklaski. Również i p. Różewiczówna cieszyła się zasłużonem uznaniem. W akompaniamencie wzięła udział orkiestra wojskowa 56 p. p.

Ćwiczenia korpusu sanitarnego kolei Północnej odbędą się jutro o godzinie 3 min. 45 po południu na peronie kolei Północnej.

Przeciw alkoholizmowi. „Eleuterya“ krakowska publikuje odezwę, podpisaną przez 800 lekarzy, przeciw tak zwanemu umiarkowanemu piciu napojów wyskokowych. Pod tą odezwą podpisało się 800 lekarzy, przeważnie angielskich i amerykańskich, następnie tylko 14 lekarzy z Austryi, atoli ani jeden z polskich lekarzy.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ piszą nam: Celem porozumienia się w sprawie wiecu przemysłowego w Krakowie, komitet oddziałowy Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ ma zaszczyt zaprosić Szan. prezydya Towarzystw, mających swoją siedzibę w Krakowie na konferencyę w dniu 13 października b. r. do sali Towarzystwa (Rynek, Szara kamienica, I p.) o godzinie 6 wieczór.

Z Towarzystwa „Ochrony zwierząt“. Pierwsze walne zgromadzenie, celem wznowienia Towarzystwa „Ochrony zwierząt“, odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 3 w sali Czytelni kobiet (Floryańska l. 32, I piętro).

O niebezpieczeństwo ognia. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w sobotnim Nrze „Nowej Reformy“, p. Herman Fritsch, właściciel domu, o którym była tamże mowa, prosi nas o zaznaczenie, że od 3 tygodni już restauruje swoją kamienicę, w której to restauracyi dokonanem będzie także pokrycie dachu materyałem ogniotrwałym.

Ksiądz Stojałowski skarży... O godzinie 9 wieczór w sobotę skończył się trzydniowy proces ks. Stojałowskiego. Na popołudniowej rozprawie dnia tego po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał przedłożył ławie przysięgłych następujące pytania: 1) Czy Kazimierz Kaczanowski fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że „za łapówki od Stańczyków“ nabył w Bielsku willę dla swego użytku; 2) czy fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że w jednym domu mieszka z panią Hemplową i niemoralny stosunek z nią utrzymuje; 3) czy wreszcie fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że „wspólnym kosztem Stańczyków i Moskali“ wydaje gazetki?

Dłuższą mowę, podtrzymującą oskarżenie, a właściwie w obronie własnej, wygłosił ks. Stojałowski. Następnie po przemowach adw. dr Mikiewicza i oskarżonego p. Kaczanowskiego, gdy obrońca tegoż zrzekł się głosu, po resumé przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę o godz. 7·45, ukończyli ją o godz. 8·45 i odpowiedzieli na pytanie pierwsze 7 głosami nie 5 tak; na pytanie drugie 8 nie 4 tak; na pytanie trzecie 7 nie 5 tak.

Na podstawie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający p. Kaczanowskiego od winy.

Komisya dla budowy kanałów spławnych. W ciągu dnia wczorajszego komisya odbyła dwugodzinne posiedzenie. Wieczorem odbył się w Grand Hotelu bankiet, którym miasto podejmowało członków komisyi. Dzisiaj w sali Rady miejskiej komisya odbywa dalej swe prace, rozpatrując zarzuty gminy m. Krakowa. Wniesiono na ręce przewodniczącego komisyi ze strony prezydyum miasta obszernie umotywowaną deklaracyę, obejmującą żądanie, aby obok regulacyi Wisły, w roku 1904 przystąpiono także do regulacyi Rudawy i Wilgi, oraz do wzniesienia potrzebnych budowli ochronnych w razie powodzi. Krakowska Izba handlowa wniosła również ze swej strony deklaracyę, wykazującą braki wypracowanego przez ministerstwo handlu projektu kanału Zator-Kraków i portu w Rzeszowie.

Zatamowanie komunikacyi. Prowadzący przebudowę starego teatru p. Stryjeński tak zabarykadował większą część ulicy Jagiellońskiej, że zostawił tylko ścieżkę dla przechodniów, zdążających od strony Szczepańskiego placu ku ulicy Szewskiej. Gdy wóz tą ścieżką przejeżdża, przechodnie muszą czekać, nim ją minie. Budownictwo miejskie powinno nakazać p. Stryjeńskiemu zmniejszenie tej barykady przynajmniej do połowy.

Kradzież w młynie. Przed ławą przysięgłych stanęło dzisiaj 5 włościan, Jan Kordas z Mydlnik oraz Ignacy Woźniak, Jan Szymański, Bartłomiej Tarnowski i Piotr Kułas, wszyscy z Balic, których prokuratorya państwa oskarżyła o szereg znacznych kradzieży w młynie w Podkamyczu, który dzierżawi Pinkus Hoffman. Według zeznań Hoffmana, obliczającego szkodę na przeszło 3000 koron, on i jego młynarz, Piotr Ścieżka, zauważyli, że od dłuższego czasu nieznani sprawcy dopuszczają się systematycznych kradzieży mąki, pszenicy, otrąb i żyta. Zawiadomiona o tem żandarmerya poczęła śledzić za złodziejami, których wykrycie nie było łatwem, gdyż pozostawali w zmowie z robotnikami, zajętymi w młynie. Dopiero na Rynku Kleparskim w Krakowie handlarka zboża Dąbrowska na zapytanie jednego z żandarmów, czy ludzie z okolic Podkamycza nie przyjeżdżają do niej ze zbożem, opisała mu jednego z obwinionych, Szymańskiego, który dużo zboża u niej sprzedawał. Aresztowany Szymański wydał wspólników i okazało się, że praktyki złodziejskie wykonywane były w następujący sposób: oskarżony Jan Kordas, służący w młynie, w nocy, gdy młynarz Ścieżka i dzierżawca Hoffman już spali, dawał o tem znać latarką reszcie spółki złodziejskiej, którą następnie wpuszczał do młyna drzwiami ponad kołami młyńskiemi, przeznaczonemi wyłącznie dla służby młynarskiej. Wpuszczeni szybko i zręcznie zabierali produkta młynarskie, a Kordasowi wypłacali tygodniowo pewną kwotę, z uzyskanych za skradzione zboże pieniędzy. Najwięcej zboża wywoził Szymański własnym koniem do Krakowa.

Rozprawa, której przewodniczył radca Muczkowski, z powodu zawezwania znacznej ilości świadków, przeciągnęła się do południa. Wyrok podamy jutro.

Ofiara małżeńskiej niezgody. Mikołaj Podgórski, pensyonowany konduktor kolejowy, od 2 miesięcy nie żył z żoną, która mieszkała osobno przy ulicy Szlak l. 29. Z powodu swego nieszczęśliwego małżeństwa Podgórski pozostawał w ustawicznem rozdrażnieniu i obiecywał zemścić się na żonie, która według jego mniemania, była powodem nieszczęścia. W nocy z soboty na niedzielę po godzinie 10 Podgórski dobrze podchmielony przyszedł pod bramę domu, gdzie żona mieszkała i począł się dobijać. Nie puszczono go jednak do mieszkania, lecz wypchnięto na ulicę. Tutaj w stanie najwyższej pasyi, miotając obelgami i przekleństwami, wyjął z kieszeni nabity rewolwer i strzelił do zakratowanego okna piekarni, które było właśnie otwarte. W piekarni znajdował się właściciel p. Wątorski i 5 pracowników i kula Podgórskiego trafiła 16 lat liczącego pomocnika piekarskiego Urbańczyka, któremu ugrzęzła w brzuchu, przebijając kiszki. Urbańczyk, znajdujący się obecnie w szpitalu, walczy ze śmiercią. Podgórskiego aresztowano.

Z kroniki policyjnej. W piątek aresztowano Katarzynę Czaplównę, lat 33 liczącą, służącą w sklepie p. Fischlerowej w Zwierzyńcu. Czaplówna bowiem skradła służbodawczyni kilkadziesiąt koron i znaczną ilość bielizny. Służyła z obcą książeczką służbową, jako Józefa Kaducka, w urzędzie policyjnym zrazu zeznała, że nazywa się Katarzyna Buczek, w końcu dopiero wyjawiła swe właściwe nazwisko. Przy rewizyi znaleziono u niej jeszcze 42 koron, które odebrano.

P. Franciszkowi Gargulowi, masarzowi, posiadającemu lodownię przy ul. św. Filipa l. 11, ginęły od dłuższego czasu połcie słoniny, a szkoda doszła do kwoty 200 koron. Chcąc złodzieja złapać na gorącym uczynku, kazał kilku swym pomocnikom zaczaić się w lodowni. Jakoż w nocy z 10 na 11 bm. posłyszeli siedzący w zasadzce łoskot wyłamywanego skobla, drzwi się otwarły i do lodowni wszedł stróż kamienicy, Piotr Lipiarz. Pochwycony zaczął prosić, by go puścili, obiecując nagrodę, prośby jednak śmiałego włamywacza pozostały bez skutku i Lipiarz dostał się do aresztów policyjnych, skąd odstawiony zostanie do sądu karnego.

Krwawe zgromadzenie w Żywcu. Od naszego stałego korespondenta w Żywcu otrzymaliśmy dzisiaj następującą depeszę: „Żywiec 10 października. Zgromadzenie ludowe rozbił wczoraj ks. Stojałowski. Przyszło do strasznej bójki, w której pobito ks. Stojałowskiego. W bójce odniosło kilkunastu ludzi rany, z tych jeden ciężko ranny.“ Opis i potwierdzenie tego faktu przynosi dzisiejszy „Naprzód“. Podług relacyi tego pisma, ks. Stojałowski planował napad na posła Daszyńskiego i w tym celu wysłał z Żywca sfałszowany telegram niby od komitetu urządzającego zebranie w Żywcu z wezwaniem, by Daszyński koniecznie na zgromadzenie przybył. Zamiast p. Daszyńskiego przybył do Żywca p. Tadeusz Reger, który otworzył zgromadzenie o godzinie 3 po południu. W tej chwili wtargnął do sali ratuszowej, gdzie odbywało się zgromadzenie, ks. Stojałowski z posłem Fijakiem, niejakim Stohandlem i około 300 pijanymi chłopami, rzucił się na trybunę i zaczął bić p. Regera, przyczem niejaki Migdał z Łodygowic uderzył Regera pałką w tył głowy, tak, że ten upadł krwią zalany. Gdy komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, wyszli stronnicy Stojałowskiego na ulicę, lecz tam spotkał ich srogi odwet, bo robotnicy i mieszczanie żywieccy, oburzeni napadem ks. Stojałowskiego w sali ratuszowej, rzucili się na ks. Stojałowskiego i jego zwolenników; rozpoczęła się długotrwała walka uliczna, w której w straszny sposób pobito i spoliczkowano ks. Stojałowskiego, Stohandla i Fijaka oraz stronników ks. Stojałowskiego. Sam prałat zawdzięcza ocalenie życia, gdy już pobity, nie miał sił do ucieczki, tylko temu, że mieszczanin żywiecki, p. Białka, ukrył go w swym domu, skąd tyłami przez ogrody wydostał się później z miasta.

Sprawa napadu ks. Stojałowskiego na p. Regera ma być przedmiotem dochodzenia sądowego.

Z Tymbarku piszą nam, że ukonstytuowała się tam nowo wybrana Rada szkolna miejscowa, wybierając przewodniczącym ks. kan. Szymona Kumorka, proboszcza miejscowego, zastępcą p. Franciszka Liptaka, naczelnika stacyi kolei państwowej w Tymbarku.

Brody, 10 października. Z powodu urzędowego sprawdzenia epidemii płonicy (szkarlatyny) w Brodach zarządziło starostwo tutejsze wszelkie ostrożności. Każdy dom, gdzie skonstatowano chorobę, polecono opatrzyć napisem ostrzegającym, w domach tych polecono przeprowadzić dezynfekcyę wedle wskazówek lekarza i wiele innych wydano sanitarnych zarządzeń.

W tym roku zapisało się do tutejszego gimnazyum przeszło 600 uczniów, znacznie więcej niż w roku zeszłym.

Z Jarosławia piszą nam: Onegdaj odbyło się tu uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo zbudowanego gmachu Towarzystwa mieszczan i rękodzielników „Gwiazda“. Poświęcenia dokonał ks. biskup Fischer z Przemyśla.

Tutejsza inteligencya żydowska zebrała się 10 bm. na posiedzenie i uchwalono na niem założenie kasyna wyłącznie dla współwyznawców.

Komitet wybrany na wiecu jarosławskim dla popierania przemysłu krajowego, wybrał z grona swego komitet ściślejszy do wykonania uchwał wiecu. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym burmistrza miasta, p. dra Adolfa Dietziusa, a sekretarzami pp. sędziego Erazma Drozdowskiego i prof. gimn. Wiktora Romańskiego. Następnie komitet wybrał komisyę dla opracowania statutu wspomnianego Towarzystwa, złożoną z pp. Bańkowskiego, dra Dietziusa, Gaschkego, Koby i Łuszpińskiego.

Wiece przemysłowe. Zaleszczyki 9 października. Odbył się tu wiec przemysłowy za inicyatywą biura propagandy wyrobów krajowych, przez burmistrza miasta zwołany. Sala „Sokoła“ przepełnioną była publicznością, składającą się z inteligencyi i obywatelstwa okolicznego, mieszczan i z bardzo znacznej liczby włościan okolicznych. Przewodniczył wiecowi poseł z powiatu zaleszczyckiego, p. A. Chamiec. Referował delegat biura, dr I. Pewłowski o potrzebie przemysłu fabrycznego wogóle i konieczności jego zorganizowania dla obrony przed zalewem stałego i potężnego przemysłu zachodniego. Następnie wyjaśniał cele i zadania biura centralnego związku przemysłu fabrycznego, podnosił konieczność obrony naszego cukrownictwa. Apelował do ogółu o popieranie akcyi rozwoju przemysłu swojskiego. Po wyczerpującej dyskusyi i odpowiedziach delegata na interpelacye przewodniczący, na wniosek delegata, postawił 3 rezolucye: Zebrani obywatele miasta Zaleszczyk i powiatu zobowiązują się popierać akcyę rozwoju przemysłu krajowego jaknajusilniej. 2) Postanawiają założyć Towarzystwo pomocy przemysłowej. 3) Obowiązują się kupować tylko cukier przeworski. — Po wyborze tymczasowego komitetu dla założenia Towarzystwa pomocy przemysłowej, zebranie zostało zamknięte.

W Tarnowie wczoraj odbyło się zebranie okolicznych przemysłowców w obecności dyr. Battaglii, w którem wzięli udział prawie wszyscy okoliczni fabrykanci. Z większych przedsiębiorstw mamy tu młyn parowy Szancera i Lorda, ks. Sanguszki browar, cegielnię i stolarnię parową, fabrykę cukierków, olejarnię (dawniej Brandstattera, obecnie Banku hipotecznego), fabrykę cykoryi Tosta, Wittmayera i Saphira, warsztaty budowy i reparacyi maszyn i narzędzi rolniczych Braci Bartik i Bolesł. Koszyka, fabrykę świec, fabrykę tutek i t. d. — Wszyscy obecni na zebraniu, na którem omawiano szczegółowo sprawę pomocy dla młynarstwa galicyjskiego, zagrożonego poprostu w swej egzystencyi, wskutek konkurencyi mąki węgierskiej, niemożności zaopatrywania się w całą ilość surowca w kraju i zniesienia obrotu mlewem.

Wieczorem tegosamego dnia odbył się w sali „Sokoła“ liczny wiec w sprawie uprzemysłowienia kraju. Po przemówieniu p. Battaglii, zabrał głos inżynier Stapf i wskazał cały szereg wyrobów krajowych zasługujących na poparcie, a poparcia tego pozbawionych. Jak informował referent, zamierza biuro reklamy ułatwić dokładne poznanie produktów krajowych przez urządzenie ruchomej wystawy, połączonej z prelekcyami i wyjaśnieniami ze strony delegata biura. Wkońcu, podobnie, jak w innych miastach, uchwalono założyć Towarzystwo pomocy przemysłowej.

W Sanoku odbędzie się staraniem Biura reklamy rozpowszechnienia wyrobów krajowych istniejącem przy Centralnym związku gal. przemysłu fabrycznego wiec przemysłowy, zwołany na niedzielę 11 bm. o godz. 4 w sali „Sokoła“.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 16 b. m. zaprowadza dyrekcya poczt w Galicyi nowe składnice pocztowe w następujących miejscowościach: we Wrzawach okręgu poczt. Nadbrzezie, w Osieku okręg poczt. Ropczyce, w Sokolnikach ogręg poczt. Nadbrzezie, w Gumniskach okr. poczt. Dębica, oraz w Jurkowie okr. p. Oschów.

Listonosz wiejski. Z dniem 16 bm. zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Sanoku tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Kawcze i Hleszczawa.

Galicyjscy hakatyści. „B. Blumenkranz, Tarnów — Galanterie- und Nürnberger-Waaren Lager etc. Listy z niemieckiemi nagłówkami drukuje p. Blumenkranz w Tarnowie, czem daje dowód, że zależy mu na krzewieniu hakatyzmu w polskim kraju.

Zmarli.

W piątek zmarł w Jaworowie tamtejszy radca sądowy Stefan Sielecki.

Ze świata.

Pogrzeb ś. p. Waleryi Marrenè-Morzkowskiej odbędzie się jutro w Warszawie.

Z uniwersytetu warszawskiego. Katedrę literatury polskiej i filologii słowiańskiej w uniwersytecie warszawskim objął kandydat nauk historycznych, Tadeusz Sierzputowski.

Niemiecki pedagog. W procesie przeciw nauczycielowi domowemu Dippoldowi w Beyereucie, który wytoczono mu z powodu strasznego znęcania się nad uczniem Heinzem Kochem, zapadł wyrok, skazujący Dippolda — w myśl wniosku prokuratora — na ośm lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Pożar torfowisk. (Tel.). Wielkie torfowiska w miejscowości Ecsed koło Budapesztu stoją w płomieniach. Zagraża wielkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru. Wojsko wyruszyło na pomoc.

Międzynarodowa „konferencya“ sanitarna została otwarta w Paryżu przez ministra spraw zagranicznych Delcassé'go. Zadaniem konferencyi jest zmiana regulaminu międzynarodowych władz sanitarnych dla zwalczania dżumy i cholery.

Wypadek na samochodzie. Siostra króla hiszpańskiego wraz ze szwagrem księciem kalabryjskim, przebywająca obecnie w Monachium, przedsięwzięła wczoraj wieczorem przejażdżkę samochodem, który zderzył się z wozem meblowym. Księżna wypadła z samochodu i doznała lekkiego wstrząśnienia mózgu. Książę wyszedł cało.

Dziwny powód.

W teatrze podczas przedstawienia.

— Dlaczego, żonusiu, nie używasz lornetki, czyś jej nie wzięła?...

— Owszem, mam, ale zapomniałam zabrać bransoletkę i pierścionki.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi kancelaryjnemu w sądzie obwodowym w Rzeszowie, Alojzemu Aurzadliczowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Z kalendarza. We wtorek 13 października: Edwarda kr i Chelidonii p.; we środę 14 października: Kaliksta p i Fortunaty p. m.; we czwartek 15 października: Jadwigi księżnej wd. i Teresy.

Wschód słońca 13 października o godzinie 6 m. —; zachód o godzinie 4 minut 53. długość dnia godzin 10 minut 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 października termometr doszedł od 7·6 do 8·8 C.; barorometr szedł w górę.

Dnia 12 października o godz. 7 rano stan barometru 740·16 mm, termometru 6·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 12 października: Pochmurno i chłodno.

Z teatru.

„W noc lipcową“ — dramat w 3 odsłonach Bolesław Gorczyńskiego.

Na ludowych motywach osnuty dramat p. Gorczyńskiego, jest pierwociną talentu młodego studenta uniwersytetu warszawskiego. Odznaczony nagrodą na konkursie łódzkim imienia Sienkiewicza, szybko wszedł na sceny lwowską i warszawską i doznał na nich życzliwego przyjęcia. Kraków okazał dlań mniej zapału.

Dramat „W noc lipcową“ jest tworem niewątpliwego talentu, który wszelako szuka jeszcze dla siebie własnej drogi, a na razie wykazuje wszystkie wady niedostatecznego skrystalizowania się. — W pomyśle, przypominającym głośną „Potęgę ciemnoty“ Tołstoja, mamy jaskrawy dramat ludowy, nakreślony energicznemi rysami, z silną dozą sztucznego sentymentalizmu, wtłoczonego w ramy modnego nastroju. Ten nastrój zastępuje w sztuce małą znajomość środowiska, z którego autor czerpie swe obserwacye i wątek dramatu. Ludowe typy i postaci, ich psychologia, a nawet sposób uzewnętrznienia uczuć mają znamię roboty literackiej, dalekiej od tętna prawdy życiowej. A mimo to rzecz ta interesuje sposobem ujęcia fabuły i zręcznym rysunkiem kilku scen, wywołujących silne wrażenie dramatyczne swoją prostotą i siłą serdecznego bólu. Walka uczuć, jaką stacza z sobą urlopnik Sworzeń, zastawszy w chacie swej żony po czteroletniej nieobecności, kołyskę z nowonarodzonem dzieckiem, przeprowadzona z ogromną intuicyą, nadaje dramatowi cechę głębszej myśli i społecznego znaczenia. Utwór wymaga znacznych określeń, zwłaszcza w scenach początkowych, które są zbyteczne dla toku dramatu, dwa końcowe akty natomiast zbudowane są efektownie i zręcznie i utrzymują uwagę widza w silnem natężeniu.

Wykonanie sztuki nazwać by można zupełnie poprawnem, gdyby rola Sworzeniowej znalazła była odpowiednią przedstawicielkę. P. Wysocka grała ją z wielkim nakładem pracy, — ale nie umiała tchnąć w nią prawdy i szczerości i stwierdziła, że zakres ról ludowych jest zupełnie obcym jej talentowi. — Doskonałą, pełną siły i charakterystyki postać Sworzenia dał p. Sosnowski, a wyborną Gaduliną była p. Konarska. — W innych rolach bardzo korzystnie wyróżnili się pp. Sobiesław, Walewski, Przybyłowicz i Zawierski, który świetnie wydobył charakterystykę Antka Niecnoty.

Publiczność zgromadzona niezbyt licznie, przyjmowała sztukę i wykonawców życzliwie. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Dostawa uniformów służbowych. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje z powodu niezadawalniającego wyniku pierwszej licytacyi z dnia 1 października b. r. ponownie ofertę na konfekcyę uniformów służbowych, potrzebnych w ciągu lat 1904 i 1905. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 20 października 1903, godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·54 do 7·55. Pszenica na kwiecień 7·66 do 7·67. Żyto na październik 6·20 do 6·21. Żyto na kwiecień 6·43 do 6·42. Owies na październik 5·29 do 5·30. Owies na kwiecień 5·19 do 5·60. Kukurudza na wrzesień 6 — do 6·05. Kukurudza na maj 5·24 do 5·25.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; chłodno.

Ostatnie wiadomości.

— **W sprawie nominacyi nowego generał-gubernatora kijowskiego** donosi korespondent „Dzien. Pozn.“:

„Pomimo nieobecności cara w granicach państwa, nominacyi generała Puzyrewskiego, obecnie pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, gubernatorem wojskowym kijowskim, spodziewać się należy w najbliższym czasie. Urzędowe ogłoszenie nominacyi tej w „Gońcu urzędowym“ ukaże się prawdopodobnie w tych dniach. Że nominacya ta jest dziełem najbliższej przyszłości, wnosić można stąd, że gen. Puzyrewski poczynił już wszelkie możliwe przygotowania, aby przenieść się do Kijowa. Pomiędzy innemi, przed kilku dniami polecił kantorowi bankierskiemu Wawelberga w Warszawie zamienić papiery swe procentowe, których przeważną część stanowiły waluty miejscowe, na papiery szlacheckiego banku w Kijowie. Osobistość przeznaczona na cywilnego gubernatora Kijowa nie jest dotychczas znaną dokładnie. Niektórzy uparcie wymieniają von Wahl'a, do niedawna gubernatora wileńskiego. Stąd zdawaćby się mogło, że podzielenie władzy generał-gubernatorstwa w Kijowie, dotychczas pozostającej zawsze w jednem ręku, na wojskową i cywilną, jest prawdopodobne“.

— **Car Mikołaj podobno do Rzymu nie pojedzie.** Powodem zaniechania podróży ma być rzekomo, iż rząd włoski nie czuje się na siłach, ażeby zapobiedz zapowiedzianym przez socyalistów włoskich demonstracyom przeciwko carowi.

— **Sensacyjne rewelacye antyniemieckie** ogłosiły „Petersburskija Wiedomosti“, organ ks. Uchtomskiego, przyjaciela cara Mikołaja. Pismo to donosiło onegdaj o nieznanem dotychczas wystąpieniu pełnomocnika Niemiec, przeciw rosyjskiemu ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi, na trzeciem posiedzeniu sądu rozjemczego w Hadze. Z artykułu tego wynika, że albo Buenz miał polecenie obrazić Rosyę, albo, że nieostrożnie wypowiedział tajne życzenie tych Niemców, którzy dążą do tego, aby Niemcy z nienacka zaatakowały Rosyę, jak uczyniły z Francyą w r. 1870.

„Nowoje Wremia“ donosi „ze źródła miarodajnego, że o podobnem zajściu w Hadze nic nie wiadomo.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło „Petersburskim Wiedomostiom“ z powodu szkodliwego kierunku pisma, występującego szczególnie w onegdajszym artykule, **pierwszego napomnienia.**

O wystąpieniu Buentza, a zwłaszcza o treści jego zarzutów przeciwko Rosyi nie donoszą telegramy żadnych szczegółów.

— **Rząd japoński znów uspokaja opinię w Europie.** Londyński poseł japoński oświadczył wobec reprezentanta biura Reutera, że pogłoski o wojowniczem usposobieniu w stosunku rosyjsko-japońskim są nieprawdziwe i niema mowy o ultimatum.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 października.

Inauguracya na uniwersytecie lwowskim. W sobotę odbyła się inauguracya roku szkolnego 1903/4 na uniwersytecie lwowskim ze zwykłym ceremoniałem. Po nabożeństwie, w kościele św. Mikołaja odprawionem przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, udał się cały senat w pochodzie do auli, gdzie nowy rektor ks. dr Jan Fiałek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zawiadomił o mianowaniu hr. Pinińskiego honorowym profesorem historyi prawa rzymskiego, a Piotra Chmielowskiego zwyczajnym profesorem literatury polskiej. Zawiadomienie to przyjęli zebrani słuchacze burzliwemi oklaskami.

Onegdajsza nominacya dra Chmielowskiego na profesora literatury polskiej w lwowskiej wszechnicy, wywarła silne wrażenie w kołach młodzieży, to też i komers wczorajszy z okazyi otwarcia roku na uniwersytecie, odbył się „pod znakiem“ Chmielowskiego.

Na wniosek akad. Strońskiego uchwalono przez aklamacyę wysłać telegram powitalny do nominata tej treści: „Młodzież polska akademicka, zebrana na inauguracyjnym nowy rok akademickim komersie 10 bm., uchwala przez aklamacyę: Dawno upragniony, sercu młodzieży drogi, profesor lwowskiej wszechnicy, Piotr Chmielowski, niech nam wita!“

Uroczysta inauguracya roku szkolnego 1903/4 na politechnice lwowskiej odbędzie się jutro 13 bm. przed południem. Podczas inauguracyi wygłosi wykład prof. Jan Lewiński.

Nowa firma wydawnicza. Mamy do zanotowania powstanie nowej firmy wydawniczo-księgarskiej, którą założyli pp. W. Doboszyński i S. Botwiński we Lwowie. Obaj są fachowymi księgarzami, ostatni dobrze znany publiczności lwowskiej, jako długoletni pracownik i dysponent księgarni H. Altenberga. P. Botwiński oprócz tego pracował w innych większych księgarniach w Poznaniu, Krakowie i Wiedniu, zna więc dokładnie swój fach.

Pierwszem wydawnictwem spółki jest czasopismo p. t. „Garderoba dla dzieci“, które wyrugować ma podobne pisma niemieckie, i z tego już względu zasługuje na poparcie naszej publiczności. Podobne pismo niemieckie liczyło dotąd w Galicyi przeszło 4.000 prenumeratorów, zatem kilkanaście tysięcy koron wychodziło do obcych. Polskie wydanie nie ustępuje niemieckiemu w niczem, podaje rocznie parę tysięcy wzorów i rycin, tablice krojów i ko-

lorowe tablice najświeższych mód oraz w osobnym dodatku „Chwile rozrywki“, liczne gry i zabawy dla dzieci. Cena bezprzykładnie niska — 1 korona na kwartał.

Dygnitarze lwowscy w opałach nad Adryatykiem. Z depesz wiadomo, że tydzień temu okradziono w Abbazyi podczas kąpieli morskiej arcyks. Ludwika Wiktora, brata cesarza austryackiego, mianowicie zeskamotowano z jego kabiny dwa zegarki, pierścienie i inne kosztowności, łącznej wartości 6000 koron. Klejnoty te miały dla arcyksięcia szczególną wartość, jako pamiątki rodzinne. Policya abbazyjska, chcąc się popisać swą gorliwością przed dostojnym gościem, którego spotkała tak niemiła przygoda, wpadła na wprost śmieszny, niemniej jednak oburzający i wszelkim ustawom urągający koncept, celem wyśledzenia sprawcy kradzieży. Oto zarządziła osobistą rewizyę u tych osób, które się kąpały jednocześnie z arcyksięciem. Pachołkowie policyjni wtargnęli więc do kabin kilkudziesięciu poważnych osób, w tej liczbie wielu przedstawicieli arystokracyi i dygnitarzy cywilnych i wojskowych i brutalnie przeszukiwali zawartość budek, oraz całą garderobę. Oczywiście rezultat tych rewizyj, bezprawnie zarządzonych (bo bez zezwolenia sędziego), był rzeczowo żaden, wywołały one natomiast w całej Abbazyi oburzenie, którego wyrazem były skargi do władz wyższych.

Złodziej tymczasem, nie czekając, aż policya przeprowadzi u niego rewizyę, wyjechał spokojnie do pobliskiej Poli i tam, prawie że sam oddał się w ręce władz, bo w 3 dni po wypadku kradzieży usiłował sprzedać klejnoty jakiemuś handlarzowi. Obywateli we Lwowie nadużycie policyi abbazyjskiej interesować powinno, nietylko ze względu na to, iż w tej chwili wiele rodzin tutejszych i z kraju wogóle bawi w tej głośnej miejscowości nad Adryatykiem, ale niemniej z powodu, iż dwaj dygnitarze lwowscy, mianowicie wiceprezydent namiestnictwa, p. Jan Lidl, stały bywalec tamtejszy, oraz komendant korpusu, zbrojmistrz Fiedler, znaleźli się przypadkiem wśród wielu innych, dotkniętych arcyniemiłem drakońskiem zarządzeniem władzy abbazyjskiej, której namiętnego policyjnego temperamentu nawet powietrze morskie, jak widać, otrzeźwić nie jest w stanie.

Lekarze policyjni. Na wzór Wiednia i Pragi ma ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowić lekarzy urzędowych przy lwowskiej dyrekcyi policyi. Namiestnictwo przysłało do magistratu instrukcyę dla lekarzy policyjnych, by magistrat wydał orzeczenie co do rozgraniczenia zakresu działania lekarzy policyjnych a miejskich.

Nowa szkoła w Leszczynach.

(Telefonem).

Biała, 12 października. Wśród deszczu i słoty, trwających od rana do późnej nocy, odbyło się wczoraj poświęcenie budynku szkolnego dla nowej trzyklasowej szkoły imienia Konarskiego, zbudowanego w Leszczynach przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“.

Z Krakowa przybyli: z głównego zarządu Tow. „Szkoły ludowej“ pp. prezes Bandrowski i dr Gertler; z zarządu męskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie pp. prezes Małecki, Rzewuski i Konopiński. Uwagę zwracał znany weteran Makowski z puszką Tow. „Szkoły ludowej“.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym w Białej o godz. 9 rano. Podczas nabożeństwa śpiewały na chórze poprawnie i pięknie dzieci szkolne ze szkoły im. Kościuszki w Białej, oraz pani Bogdanikowa. Nabożeństwo odprawił ks. Adamczewski, katecheta szkół miejscowych.

Zapoznanie się uczestników nastąpiło w Czytelni polskiej w Białej, skąd powozami udano się do Leszczyn, osady należącej do gminy Lipnik, oddalonej o 4 kilometry od Białej. — Parterowy budynek nowej szkoły, z czerwonej cegły, kosztujący wraz z placem 24.000 koron, przedstawia się bardzo pięknie. Przybycia uczestników oczekiwały dzieci, oraz licznie zgromadzeni rodzice. Poświęcenia dokonał ks. Wala, wikaryusz z Lipnik, poczem przemówił prezes męskiego Koła krakowskiego Tow. „Szkoły ludowej“ p. Małecki *). Skreślił on historyę szkoły leszczyńskiej, wskazał na doniosłość oświaty ludowy wogóle i wykazał potrzebę narodowej działalności nowej szkoły. Wreszcie ofiarował w imieniu Koła krakowskiego piękny portret Konarskiego i broszury z żywotem Konarskiego dla nowej szkoły.

Następnie przemówił w imieniu leszczyńskiego Koła robotnik i włościanin zarazem Frydel i w prostych lecz z serca płynących słowach dziękował Towarzystwu za szkołę, która koniecznie była potrzebna dla polskiej ludności Lipnika i Leszczyn.

Prezes Tow. „Szkoły ludowej“ dyr. Bandrowski oddał następnie nowy budynek szkolny miejscowej ludności, a powitawszy obecnych na uroczystości przedstawicieli władz, starostę Kurykowskiego i inspektora szkolnego Pelikana, w ciepłych słowach zachęcał dziatwę, aby korzystała z nauki.

Kierownik szkoły im. Kościuszki z Białej, której nowa szkoła jest filią, p. Mildner, zapewniał, że nauczycielstwo będzie się starać, aby nowa szkoła spełniła pokładane w niej nadzieje. Wreszcie p. Małecki oddał klucze p. Bandrowskiemu. Jedna z uczennic szkoły w Leszczynach rozrzewniła wszystkich pięknem oddeklamowaniem wiersza: „Prusak męczy polskie dzieci!“

Podczas całej uroczystości, podczas przemówień i na zakończenie, dzieci szkolne śpiewały pieśni religijne i patryotyczne.

Następnie wrócono z powrotem do Białej, Dzieci otrzymały śniadanie, przygotowane przez panie opiekunki szkół bialskich. W Białej w hotelu „pod Czarnym orłem“ odbył się potem wspólny obiad, na który niestety, wskutek waśni małomiejskich, stosunkowo bardzo mało przybyło miejscowej inteligencyi. Pierwszy toast na cześć męskiego Koła krakowskiego, które z groszowych składek z puszki dostarczyło na szkołę przeszło 13.000 koron, wzniósł dyr. Bandrowski. Mowca wytknął przy tej sposobności miejscowej inteligencyi bialskiej, że dzieci swoje posyła do szkół niemieckich.

Odpowiedział na ten toast pres. Małecki toastem na cześć pań, biorących udział w działalności Tow. „Szkoły ludowej“. Z kolei toastowali: dr Gertler na dalszą pracę bialskiego Koła, wykazawszy potrzebę zakładania czytelń i wypożyczalń książek; na cześć zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ w ręce p. Bandrowskiego pił kierownik bialskiej szkoły Kościuszkowskiej p. Mildner.

Inspektor szkolny okręgowy p. Pelikan w długiej mowie upominał nauczycieli, aby nie szerzyli nienawiści do szlachty, jako czynnika społecznego, bardzo zasłużonego wobec Polski; nadto, aby nie szerzyli w szkole szowinizmu narodowego. Mowca wzniósł toast na cześć nauczycielstwa ludowego w Białej i Leszczynach.

Po tym toaście, który swoją treścią wywołał niemiłe zdziwienie, dr Bogdanik wzniósł w ręce obecnego starosty Kurykowskiego toast na cześć władz szkolnych. P. dr Gertler pił na cześć dra Bogdanika, redaktor p. Michał Konopiński na cześć duchowieństwa polskiego, włościanin z Koła leszczyńskiego p. Macher dziękował Towarzystwu S. L. za szkołę w Leszczynach i prosił o dalsze poparcie; dr Gertler wzniósł toast na cześć prasy polskiej, popierającej działalność Tow. S. L, oraz na cześć p. Smidowicza, kierownika nowej szkoły w Leszczynach. Z wielkim aplauzem przyjęto także toast, wniesiony na cześć p. Makowskiego, który, zbierając „grosz na szkołę ludową“, przysporzył pośrednio funduszów na nową szkołę. Wreszcie prezes dyr. Bandrowski wzniósł „kochajmy się“, konstatując, że w przemowie inspektora szkolnego nie znalazł usprawiedliwienia zarzutu, który uczynił miejscowej inteligencyi.

Pan Jejde oddeklamował następnie dwa patryotyczne utwory, które przyjęto hucznemi oklaskami.

O godzinie 4 popołudniu odbyło się w Czytelni polskiej w Białej, przy tłumnym udziale bialskiej publiczności ze sfer inteligencyi i robotników, amatorskie przedstawienie obrazka patryotycznego Zubrzyckiej „Za sztandarem“. Amatorzy, to już w znacznej większości wychowańcy i wychowanki bialskiej szkoły. Uderzała staranna deklamacya i poprawny ich język polski. Wieczorem te same siły powtórzyły przedstawienie w nowej szkole w Leszczynach w największej z sal szkolnych. Słuchaczami byli włościanie i robotnicy z Lipnika i Białej, zgromadzeni w ogromnej liczbie. Oba przedstawienia przyjęto bardzo sympatycznie.

*) Funduszów na budowę szkoły w Leszczynach dostarczyło krakowskie męskie Koło Tow. Szkoły ludowej, a to z groszowych składek, zbieranych do puszki przez znanego weterana z r. 1863, p. Makowskiego. Prz. red.

Sejm krajowy.

W uzupełnieniu sobotniego sprawozdania z obrad sejmowych, zaznaczyć należy szczegóły dyskusyi, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem posła Hupki złożonem w imieniu komisyi bankowej, co do czynności Banku krajowego za lata 1901 i 1902.

Nad sprawozdaniem tem zabrał głos poseł Buynowski i omawiał sprawę udzielania pożyczek na hipotekę realności miejskich i włościańskich.

Następny mowca, Klemens hr. Dzieduszycki, podniósł, że ze strony Banku krajowego objawia się pewna niechęć do popierania akcyi parcelacyjnej. Mowca domaga się, aby Bank wszedł w ściślejsze stosunki z biurem melioracyjnem wydziału krajowego; w końcu zarzuca, że rolnicy mają za mało poparcia ze strony Banku.

Po przemówieniach pos. Stapińskiego, Szajera i referenta Hupki, wnioski uchwalono. — Wnioski posła Starucha o zapomogę 10.000 koron dla pogorzelców wsi Szaraniówki, powiat brzeżański i pos. Mogilnickiego o zapomogę dla gminy Czerniowa w pow. rohatyńskim przekazano komisyi budżetowej.

W końcu odczytano wniosek pos. Gnoińskiego w sprawie urządzenia wycieczek młodzieży szkolnej po Galicyi.

Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej, gdzie obradowano nad wnioskiem posła Oleśnickiego o zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. W dyskusyi, która nie doprowadziła na razie do uchwały, zabierali głos prezes Koła Jaworski, Bobrzyński, Wodzicki, Górski, Moysa, Oleśnicki i Stapiński, który przypomniał swój dawniejszy o zaprowadzenie bezpośrednich tajnych wyborów do Sejmu, przyczem oświadczył, że jeśli w następnych dwu sesyach ordynacya wyborcza do Sejmu rozszerzoną nie zostanie, to opozycya zatamuje całą czynność sejmową. Przeciw takiemu stanowisku, remonstrował bardzo ostro prezes komisyi p. Jaworski.

Obradowała także komisya sanitarna nad sprawozdaniem o czynnościach departamentu sanitarnego Wydziału krajowego.

Wczoraj obradowała komisya agrarna, klub demokratyczny i klub krakowski.

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano interpelacye posłów: Maryewskiego w sprawie odbywających się w Podgórzu targów, Bednarskiego o przyspieszenie regulacyi Białki Tatrzańskiej, Krempy o założenie sądu obwodowego w Mielcu i wniosek posła Tarnawskiego o założenie jeszcze jednego gimnazyum wyższego „na Zasaniu“ w Przemyślu.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi bankowej sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o zmianę statutu Banku krajowego, poczem poseł Maryewski uzasadniał wniosek o zbadanie sprawy utworzenia krajowego sanatoryum dla chorych na gruźlicę i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi. W motywach wykazał mowca cyfrowo, ile tysięcy ofiar gruźlica w kraju naszym zabiera głównie z pośród ubogich, którzy nie mają za co się leczyć. Mowca podnosi także niedostateczność opieki nad piersiowo chorymi w szpitalach powszechnych. Wniosek odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Huryk uzasadniał wniosek z wezwaniem do rządu, aby zapobiegł konkurencyi więźniów zakładu karnego w Stanisławowie dla ubogiej ludności. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Jan Gnoiński uzasadniał wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną zastanowił się nad programem wycieczek młodzieży po kraju w towarzystwie nauczycieli i odpowiednie fundusze obmyślił.

Gminie Liszna (Sanok) pozwolono na pobor w r. 1904 173½-procentowych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Paygert przedstawiał sprawozdanie komisyi przemysłowej o swoim wniosku o założenie przy departamencie przemysłowym biura statystycznego, któreby śledziło kierunek rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwoju handlu w Galicyi, oraz w sprawie pomocy kraju, celem ułatwienia założenia w Galicyi tkalni mechanicznej.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Maryewski, Romanowicz i referent. Uchwalono wnioski komisyi wraz z następującą poprawką Maryewskiego: Poleca się Wydziałowi krajowemu dołożyć starań, aby w Galicyi założono tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie przedsiębiorstwa przez udzielenie pożyczki do wysokości 50% kapitału zakładowego i obrotowego, która udzielonąby została na mniejszy procent i na dłuższy okres czasu, niż to się zwyczajnie dzieje.

Uchwalono następnie szpital w Skałacie uznać za powszechny; przenieść gminę i obszar dworski Browice z okręgu powiatowego wadowickiego do wielickiego; uznać potrzebę wybudowania pawilonu dla chorób zakaźnych i osobnego budynku administracyjnego przy szpitalu w Śniatynie (Wydział krajowy poniesie połowę kosztów); upoważnić Wydział krajowy do zakupna budynku szpitalnego w Drohobyczu od gminy za 50.000 K, szpital ten rozszerzyć o 30 łóżek i przybudować skrzydło za 30.000 K (połowę kosztów pokryje gmina).

Na żądanie sądów uchwalono wydać pp. Skołyszewskiego w 2 wypadkach, Oleśnickiego w 2 wypadkach, Stapińskiego w 1 wypadku, Stojałowskiego w 6 wypadkach, Truskolaskiego w 1 wypadku. Odmówiono wydać ks. Stojałowskiego w 3 wypadkach, które dotyczą jego działalności politycznej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności departamentu drogowego za czas od 1 listopada 1900 do 31 października 31 października 1902 i wezwie Wydział kraj. aby dążył do uzyskania od rządu uznania za państwowe dróg, ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym i aby Sejmowi przedstawił projekt ustawy utworzenia dróg konkurencyjnych na wzór ustawy, obowiązującej w Tyrolu i Przedarulanii, aby powiększył liczbę krajowych wyrobów betonowych i obniżył taryfę dla tych wyrobów.

Paygert przedstawił sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego. Uchwalono wezwać rząd o wyjednanie w drodze ustawowej kilka zmian w ustawie o opodatkowaniu spirytusu i zmiany odpowiednich rozporządzeń.

Bobrzyński referował sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie petycyi niektórych wydziałów powiatowych, o zmianę §. 19 ordynacyi wyborczej powiatowej i wniósł imieniem tej komisyi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z rządem i na najbliższej sesyi sejmowej wniósł projekt ustawy zmieniającej postanowienia ordynacyi wyborczej powiatowej w kierunku przyznania zarządowi tymczasowemu miast prawa wyboru delegatów do Rady powiatowej. Po przemówieniu Fruchtmana wniosek uchwalono.

Sejm zezwolił reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki imieniem powiatu w kwocie 20.000 kor. na budowę drogi gminnej Radomyśl-Nowiny-Chwałowice.

Oleśnicki zapytuje przewodniczącego komisyi szkolnej, w jakiem stadyum znajduje się sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Przewodniczący ks. Czartoryski stwierdza, że komisya nie ma żadnego terminu do przedłożenia sprawozdania z powodu, że rozmaite stronnictwa nad tą sprawą się zastanawiały, nie zwołał dotąd posiedzenia, jednakże w tych dniach to uczyni.

Na tem o godzinie 1·30 po południu odroczył marszałek dalsze obrady do godziny 8 wieczorem.

Lwów. Deputacya miasta Kalwaryi (burmistrz Modelski, radni Niemczynowski i Szulc i lekarz powiatowy dr Zawadziński) przybyła tu i udała się do marszałka krajowego i posła Kazimierza Badeniego i Abrahamowicza z prośbą o subwencyę na wodociągi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 12 października.

Lwów. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły grecko-katolickiemu komitetowi parafialnemu w Oleszycach na odrestaurowanie spalonej cerkwi zapomogę w kwocie 200 koron.

Pięciokościoły. Wczoraj w nocy o godz. 1½ dało się tu odczuć kilka sekund trwające trzęsienie ziemi. Mury niektórych domów się porysowały.

Londyn. Margr. Salisbury zamianowany został tajnym kanclerzem. Godność tę piastowali przed nim lord Salisbury, zaś po lordzie Salisburym Balfour.

Bilbao. Dwa tysiące osób, które brały udział w meetingu republikańskim, urządziło po zgromadzeniu demonstracyę. Kilka domów, na których mieściły się napisy treści religijnej, obrzucono kamieniami. Wybito szyby w lokalach redakcyjnych pism klerykalnych. Przyszło do starcia z żandarmami. 3 osoby zabite, 29 rannych.

Nowy Jork. Wylewy w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej trwają dalej. Szczególnie w Pattersonie sytuacya jest bardzo groźną, 50 domów zniszczonych, 50 rodzin pozostało bez dachu, a kilka tysięcy osób bez pracy. Także linie kolejowe doznały znacznych uszkodzeń.

Nowy starosta bialski.

Bielsko. Wychodząca tutaj „Ost. Schl. Ztg“ notuje pogłoskę, że starostą w Białej po p. Kurykowskim mianowany ma być starszy komisarz namiestnictwa lwowskiego, dr Zygmunt hr. Lasocki.

Napad rabunkowy.

Lwów. Z Kamionki doniesiono dzisiaj tutejszej policyi, że do właściciela Dziedziłowa, dra Jana Czerkawskiego, emerytowanego starszego lekarza sztabowego, wczoraj około ¼4 rano zakradł się jakiś rabuś. Gdy lekarz skutkiem szmeru się przebudził i zapalił lampę, rabuś rzucił się na niego i zadał mu nożem w piersi 5 pchnięć. Wywiązała się walka. Dr Czerkawski bronił się po ciemku ciężkim lichtarzem i musiał zadać napastnikowi kilka silnych uderzeń po głowie. Napastnik uciekł. Życiu doktora nie grozi niebezpieczeństwo.

Pomnik Bismarcka w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Bismarcka. W uroczystości tej wzięli udział książę Herbert Bismarck wraz z małżonka i hr. Rantzau. Rząd reprezentowali ministrowie dr Rheinbaben i Hammerstein, oraz naczelnicy władz prowincyonalnych. Podczas bankietu po odsłonięciu pomnika minister Hammerstein wygłosił długą mowę, w której między innemi powiedział: „Oby jędrna postać wielkiego Bismarcka uosabiała w Niemczech siłę i niezłomną wolę do utrzymania panowania niemieckiego na tej ziemi, która po długoletniej pracy stała się już niemiecką ojczyzną. Będziemy ochraniali i pielęgnowali pewne właściwości i tradycye szczepowe, ale tradycye te należą już do przeszłości. Teraźniejszość i przyszłość tej ziemi jest nasza i pozostanie po wszystkie wieki pod opieką pruskiego orła“.

Poznań. Podczas bankietu urządzonego po odsłonięciu pomnika Bismarcka wygłosił minister Reinbaben mowę, w której wyraził życzenie, aby żywioł niemiecki postępował nadal na dotychczasowej drodze. Niemcy mogą być zawsze pewni jak najsilniejszego poparcia ze strony rządu.

W przededniu decyzyi.

Wiedeń. Cesarz przyjmował dziś po kolei na audyencyi hr. Andrassego, hr. Tiszę (Stefana) i barona Perczela. Audyencya hr. Andrassego trwała pięć kwadransy. „Neue Freie Presse“ donosi, że nominacya hr. Tiszy prezesem gabinetu ma nastąpić już jutro. Inne pisma również zapowiadają nominacyę Tiszy ale nie z tak krótkim terminem W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że hr. Tisza jest już stanowczo desygnowany na prezydenta gabinetu. Audyencya hr. Andrassego miała jedynie informacyjny charakter.

Wiedeń. Także „N. W. Tagblatt“ donosi, że nominacyi hr. Tiszy należy oczekiwać bezpośrednio. Jako członków gabinetu Tiszy wymieniają: Hieronymiego jako ministra handlu, Bersewicza (oświaty) i hr. Żeleńskiego (rolnictwa). Żeleński należał dotychczas do najbliższych zwolenników hr. Apponyego. Ponieważ obecnie jego nazwisko pojawia się w kombinacyi gabinetu Tiszy, wnoszą z tego ogólnie, że część dawniejszego stronnictwa narodowego odstąpi hr. Apponyego. Słychać także, że ma on zamiar złożyć urząd prezydenta Izby i że następcą jego zostanie baron Perczel, który już raz piastował tę godność. Hr. Tisza objąwszy urząd prezesa gabinetu rozwiąże parlament.

Demonstracye w Pradze.

Praga. Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń socyalno-demokratycznych na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy w wielkich grupach przed redakcyę „Narodnich Listów“. a następnie przed pomieszkanie dra Herolda i urządzili tam demonstracyę. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań.

Duch Vercingetorixa.

Clermont Ferrand. Wczoraj przed południem odbyło się tu w obecności prezydenta gabinetu Combesa, oraz ministrów wojny i rolnictwa, odsłonięcie pomnika Vercingetorixa. Minister wojny w wygłoszonej z okazyi uroczystości mowie podniósł, że Vercingetorix był pierwszym, który wzbudził ducha patryotyzmu francuskiego (?). Francya następnie uzyskała ostatecznie niezawisłość światową, ale jeszcze dziś walczy o niezawisłość duchową. Aby i tę uzyskać, potrzeba być owianym szlachetnym duchem Vercingetorixa (!). Mowę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Następnie odbył się bankiet dla 4000 osób, w którym wzięli także udział wymienieni powyżej ministrowie.

Clermont Ferrand. Podczas bankietu po odsłonięciu pomnika Vercingetorixa, w którym wzięło udział przeszło 4000 osób, przemawiał prezydent ministrów Combes. Podniósł on, że rząd republikański bardziej, niż każdy inny, troszczy się o dobro ojczyzny. — Dla reakcyi działają obecnie w Brukseli ks. Wiktor, w Marienbadzie ks. Orleański, w St. Sebastian Deroulede. Republikański patryotyzm nie zajmuje się jednak wcale tymi łotrzykami. Od 16 miesięcy prowadzi się walkę przeciw klerykalizmowi. Walkę tę potrzeba dalej prowadzić, póki się nie dojdzie do pożądanego celu. Następnie zajmował się prezydent ministrów rozmaitemi kwestyami, dotyczącemi zmiany większości, i oświadczył, że stanowczo sprzeciwiłby się wyłączeniu socyalistów i każdej innej grupy z obecnej większości.

Wkońcu przeszedł Combes do przedstawienia planu prac parlamentu w sesyi jesiennej. Do dnia 31 grudnia b. r. musi być załatwiony budżet. W styczniu roku 1904 zajmie się parlament ustawą o dwuletniej służbie wojskowej, poczem przystąpi do zniesienia „lex Falloux“ (ustawa ta dozwalała każdemu na otwieranie szkół dla udzielania nauki). Następnie zajmie się Izba ważnemi kwestyami reformy podatków oraz ostatecznem uregulowaniem stosunków Kościoła do państwa. Opozycya prawdopodobnie rozwinie w całym kraju akcyę, która nie powinna przestraszać ani większości, ani rządu. — Mowę tę przyjęto z zapałem.

Zaniechana podróż.

Rzym. Minister spraw zagranicznych Morin udał się wczoraj do Pizy, gdzie będzie dzisiaj przyjęty przez króla, któremu będzie towarzyszył do Paryża.

Wobec doniesień „Tempsa“ i „Petit Parisienne“ o podróży cara do Rzymu, donosi „Tribuna“, że dotychczas jest jeszcze nadzieja, że car przecież do Rzymu przybędzie. Nie wiadomo tylko w jakim czasie, gdyż car zastrzegł sobie ustanowienie terminu.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. Według wiadomości konsularnych, w pobliżu Monastyru stoczyły wojska walkę z 200 powstańcami, z których 65 zginęło; zdobyto również wielkie zapasy żywności. Po stronie tureckiej zginęło 2 oficerów, 15 żołnierzy, a 10 jest rannych.

Konstantynopol. Rosyjski ambasador Sinowiew był wczoraj u sułtana na audyencyi, na której omawiano ostatnią deklaracyę Rosyi i Austryi, wskazującą na potrzebę zmniejszenia wykroczeń wojsk tureckich.

Konstantynopol. Według wiadomości z Adryanopola, tamtejszym władzom cywilnym i wojskowym doręczono „irade“ sułtana, nakazujące ochronę niewinnej ludności bułgarskiej, a zwłaszcza kobiet i dzieci.

Konstantynopol. Bułgarski agent dyplomatyczny, Naczewicz, na posłuchaniu u sułtana wskazał na wykroczenia wojsk tureckich, które kilkakrotnie przekroczyły granicę bułgarską.

Japonia a Korea.

Frankfurt. Z Szangaju donoszą do „Frankfurter Ztg“, że wojsko japońskie zajęło koreańskie miasto Mazampo. Spodziewają się tam każdej chwili urzędowego wypowiedzenia wojny Korei ze strony Japonii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do części nakładu niniejszego numeru dołączony jest numer pisma p. t. „**Przemysłowiec**“, we Lwowie wychodzącego.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 651·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 714·—. Akcye Anglobanku 271·50 Akcye Unionbanku 522·00. Akcye Länderbanku 415·50 Akcye Bankvereinu 473·50 Akcye Bodencredit 925·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 651·50. Akcye kolei południowej 78·25 Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415·—. Akcye kolei Północnej 5410. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 375·00. Akcye Rima Muranyi 458·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1715·—. Akcye fabryki broni 351·—. Akcye tureckie tytoniowe 358·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1.096. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 100·—. Austryacka renta koronowa 100·—. Węgierska renta koronowa 97·65. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98·50 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·— 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·45. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·85. Losy tureckie 125·75. Marki 117·32. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy panującej rezerwie kursa kilkakrotnie lekko wahające, koniec spokojny.

Cukier spokojny 19·90. Spirytus 42·50 silny. Nafta niezmieniona.

L. 6917. 2513 1 2

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć dostawę chleba i owsa dla c. i k. skarbu wojskowego na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1904 odbędą się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie w dniach poniżej wymienionych zawsze o godzinie 10 przed południem rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 19 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie dla stacyi w Wadowicach i w Niepołomicach;

dnia 22 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu;

dnia 26 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i M. Szumberku;

dnia 30 października 1903 w tymsamym magazynie żywności dla stacyi w Prościejowie, w Przerowie, w Bzeńcu i M. Hranicy.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 10 października 1903.

Tesame warunki można jeszcze przejrzeć w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, w c. k. filialnych magazynach żywności w Bochni i w Opawie, jakoteż we wszystkich c. k. starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowych i przemysłowych leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.